

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: lundi 25 octobre 2004 13:20

À: Piotr Dmochowski

Objet: 25.10.2004

Warszawa: poniedziałek, 25 października 2004

Dzień dobry. Bogiem a prawdą minęło już południe i gotuję makaron do spaghetti, aby pozwolić wypocząć dłoniom, którymi od rana kręcę bębenek na zmianę z waleniem konia. W tym czasie obraz w drugim pokoju malują za mnie myszy.

Z innej beczki. Pisząc i mówiąc wielokrotnie o niebach w moim obrazie lub o fakturze, nie wiem czy zdajesz sobie sprawę z tego, iż wzorcem dla mnie w oparciu o który rozwinęło się moje widzenie faktury malarskiej i to od czasu wczesnego dzieciństwa (mieliśmy w domu doskonałą reprodukcję tego obrazu) był obraz Aleksandra Gierymskiego „Wieczór na Sekwana”. Chodzi o wersję z Muzeum w Krakowie, bo warszawska jest zaledwie szkicem. Jest to dla mnie arcydzieło i jedynym dysonansem malarskim jest kłęb dymu z holownika. Całe moje widzenie materii malarskiej wykształciło się w oparciu o tą fascynację. Szczególnie niebo z pasem światła i majaczące budynki, były dla mnie i są chyba do dziś jakimś ideałem malowania. No nic, w międzyczasie zjadłem spaghetti i umyłem naczynie, a teraz kręcąc bębenek, muszę iść popilnować myszy, które leżą do góry brzuchem, gdy kota nie ma w pobliżu.

Zdzisław